

# Al-de

---

## "Życie Maryi Matki Bożej", A. Nicolas, Eug. Dąbrowski, Poznań 1964 : [recenzja]

---

Studia Theologica Varsaviensia 4/1, 373-375

---

1966

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez **Muzeum Historii Polski** w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

nią również dla wszystkich. Każdy obywatel musi obecnie urobić sobie poprawny stosunek wobec problemu wojny. Takie ustosunkowanie się pięciu katolików świeckich zostało opublikowane przez Woltera Steina pod tytułem „*Nuclear Weapons and Christian Conscience*”. Dzieło to zawiera sześć rozdziałów. Przedmowę do niego napisał poprzedni arcybiskup Bombaju — T. D. Roberts, znany z innego, również na ten sam temat napisanego, artykułu: *Contraception and War*, London 1964. Pozostali autorowie tego dzieła są docentami angielskich uniwersytetów. Wypowiedzi ich wskazują na to, że są oni doskonale obeznani z zasadami teologiczno-moralnymi w ogóle i z katolicką nauką o wojnie w szczególności. Nie podają oni nowych sentencji — jakie zostały wygłoszone pod koniec II Soboru Watykańskiego — ale przekazane zasady zastosowują do obecnych warunków. Wykazują w oparciu o te zasady, że wojna atomowa nie jest moralnie dopuszczalna w ogóle, że zatem służba wojskowa w takiej armii, która by ją chciała zastosować, winna być wzbroniona, wybierać wolno tylko takich posłów, którzy występują przeciw wojnie atomowej i domagają się powszechnego rozbrownienia. Może być brany pod uwagę jedynie problem powstania bez stosowania gwałtu. Autorzy ukazują się w swych wypowiedziach jako pobożni chrześcijanie dający świadectwo pokojowej myśli Kościoła. Ich trzeźwe i rzeczowe rozważania, dalekie od entuzjastycznego pacyfizmu, są świadectwem świadomej odpowiedzialności za dobro ludzkości oraz gotowości do wyciągnięcia wszelkich konsekwencji.

Ks. T. A. Zajkowski

**A. Nicolas — ks. Eug. Dąbrowski: Życie Maryi Matki Bożej. Wyd. 3, Poznań 1964, str. 328.**

W przedmowie z dnia 12. 12. 1963 r. Ks. Dąbrowski — współautor książki, dwukrotnie podkreśla, że dokonał zmian w stosunku do książki A. Nicolasa z r. 1857 i to tak daleko idących, że jest on już nie tylko tłumaczem francuskiego pierwowzoru, noszącego tytuł „*La Vierge Marie d'après l'Evangile*”, ale jej współautorem. Zmiany te — zdaniem jego — dotyczą nie tylko zmiany tytułu, ale też dodania szeregu rozdziałów (wprawdzie nie podaje potem których), uwzględnienia szerokiego tła historyczno-geograficznego i podniesienia poziomu egzegezy biblijnej — odnośnie Maryi — do wymogów współczesnych badań biblijnych. Po tak zachęcającej i wiele obiecującej przedmowie czytelnik spodziewa się, że część historyczna mariologii zostanie przedstawiona odpowiednio do „*umysłowości współczesnego człowieka interesującego się konkretnymi i autentyzmem w stopniu daleko większym, niż to miało miejsce dawniej*” (obwoluta).

Druga część tytułu książki (*Matki Bożej*), dodana przez Ks. Dąbrowskiego, każe się spodziewać, że w *Życiu Maryi* będą szczególnie podkre-

ślone i gruntownie badane teksty zawierające całą problematykę związaną z boskim macierzyństwem Maryi. Tymczasem współautor tytuł umieścił, lecz zagadnienia tego nie rozpatruje.

Niektóre wyrażenia nasuwają — zamiast usuwać — wątpliwości, np.: „*Maryja wpływa na całokształt planu Bożego*” (226). Otóż jest całe pytanie: Czy Ona wpływa, czy raczej jest — stosownie do Jej słów — służebnicą odwiecznych planów Bożych urzeczywistnionych w Jezusie Chrystusie? Jeżeli chodzi o życie Maryi, czy o te momenty Jej życia, jakie są znane dzięki Ewangeliom, wydaje się całkowicie zbędną rzeczą długi opis Przemienienia (234—236) na „*górze Tabor*” (podczas gdy nie bardzo wiadomo, że była to właśnie ta góra), oraz opis Ostatniej Wieczery (236—237), po to, aby opowiadania te zakończyć niczym nie partym przypuszczeniem.

Po obietnicach podniesienia poziomu egzegezy biblijnej pewnym zaskoczeniem jest rozdz. VII zatytułowany „*W cieniu świątyni*” (90 nn) opierający się na apokryfach ewangelijnych. Autor (autorzy?) przyjmuje apokryf jako źródło historyczne w legendarnej formie. Można się z tym zgodzić, ale tylko częściowo i pod warunkiem, że apokryf jest źródłem historycznym dla poznania okresu, w którym powstał, a nie dla okresu, o którym usiłuje przekazać — dla wiadomych sobie celów — jakąś opowieść. A to przecież jest ogromna różnica.

Sama egzegeza biblijna, która ma być (według obietnicy) na wyższym — wyższym — poziomie, jest miejscami żenująco wręcz skąpa i nijaka. Przykładem tego jest choćby Mt 12, 47—50 (*Oto twa matka i bracia twoi stoją przed domem i chcą z tobą mówić*): nie uwzględniony jest ani kontekst, ani bogata treść nie tylko soteriologiczna ale i mariologiczna tej wypowiedzi. W odpowiedzi 12-letniego Pana Jezusa (*Czyż nie wiedzieliście, że powinienem być w domu Ojca mego?* — Łk 2, 49) autorzy widzą tylko sens czwartego przykazania Dekalogu, a wcale nie dopatrują się treści, która doskonale mogłaby uzasadnić drugą część tytułu książki. Odnosnie sceny opisanej w Jan 2, 1—11 dowiadujemy się, że odpowiedź Jezusa (Jan 2, 4) „*brzmi tajemniczo, niemal bezsensownie*”, i dlatego — chyba — jest podane już nie dosłowne tłumaczenie odpowiedzi *Mah li welak*, ale jej — zdaniem autorów — sens: *Zostaw to mnie, niewiasto*. Autorzy czują się usprawiedliwieni tym, że sens semicki „*nie tylko zależy od kontekstu, ale bezpośrednio jest przez niego determinowany*”. A przecież analiza tekstów analogicznych, których nie brak ani w Starym ani w Nowym Testamencie, ujawnia, że prawdopodobnie i kontekst jest determinowany przez to wyrażenie i treść jego jest o wiele głębsza w zespoleniu z nim. Tłumaczenie tekstu sugerujące pogląd tłumacza co do treści jest niedopuszczalne, ponieważ może się okazać, że pogląd ten jest zgoła błędny i pozbawiony wszelkich podstaw.

W książce interesujące są wiadomości historyczne i geograficzne. Podane są one w sposób przystępny, językiem jasnym i prostym. Zresztą całość książki, biorąc od strony językowej, jest jak najbardziej poprawna. Lektura tego dzieła nie tylko nie nuży, ale wręcz pobudza do dalszego czytania. Zaleta ta u pisarzy nie często — niestety — występuje. Książka przeznaczona dla szerszego ogółu, mimo, że nie zawiera tego co zostało określone w przedmowie jako wyższy poziom egzegezy biblijnej, lecz częstokroć pobożne rozważania na bazie tekstów biblijnych, spełnia swe zadanie biblijno-mariologicznego uświadamiania czytelników.

W zakończeniu książki dodano *appendix*, którego autorem jest René Laurentin. Tematem tego dodatku jest bilans prac, jakie ukazały się w latach 1956—59 na temat Niepokalanego Poczęcia.

Al-de

**Gratia plena, studia teologiczne o Bogurodzicy. Praca zbiorowa pod redakcją Bernarda Przybylskiego OP. Poznań 1965, str. XX + 612.**

Powolywanie się na tytuł tego dzieła sprawia trudności, ponieważ tytuł znajdujący się w trzech miejscach jest za każdym razem inny. Karta tytułowa informuje, że jest to *Gratia plena, studia teologiczne o Bogurodzicy*; okładka złotymi literami obwieszcza: *Gratia plena — Bogurodzica*; natomiast obwoluta na pierwszy plan wysuwa *Bogurodzica*, mając również i *Gratia plena* i (czego nie było w dwóch poprzednich tytułach, a co prawdopodobnie zostało potem dodane w związku z uroczystym nazwaniem Maryi Matką Kościoła) *Matka Kościoła*. Wprawdzie tytuł *Bogurodzica* umieszczony jest w środku, ale ze względu na białe swe litery na niebieskim tle wpada przede wszystkim w oczy. Nigdzie w treści książki nie uzasadniono takiej tytulatury. I dopiero po indywidualnych rozważaniach wydaje się najtrafniejszy tytuł na obwolucie, ponieważ zapowiada, że dzieło poświęcone Maryi będzie rozważało Ją od strony Jej osobistych przywilejów, w Jej relacji do Chrystusa i jego Zbawczego dzieła, oraz Jej stosunek do Kościoła. Traktaty na te tematy oczywiście się znajdują, ale niestety nie w kolejności usprawiedliwiającej taki lub inny tytuł książki, którą najlepiej było zatytułować po prostu *Mariologia*.

Osiemnastu znanych autorów prezentuje tutaj swój dorobek naukowy z zakresu mariologii, nie uwzględniając w wielu wypadkach ani osiągnięć ani tematyki poruszanej przez innych współautorów książki. Powoduje to niejednokrotnie powtórzenie tego, co napisał inny, lub pisanie tego, co będzie właściwym tematem innego autora. Odpowiedzialność za takie zredagowanie całości wzięł O. B. Przybylski, który — zdaje się — nie dowierzał, czy inni autorowie należycie rzecz wyłuszczyli, i dlatego sam napisał artykuł zatytułowany *Mariologia w całości teologii* (7—29), w którym (o ile się go czyta na końcu) powtarza w skrócie i dobitnie całą tematykę mariologiczną.